



The Holy See

PODRÓŻ APOSTOLSKA OJCA ŚWIĘTEGO FRANCISZKA NA MALTĘ

(2-3 kwietnia 2022 r.)

KONFERENCJA PRASOWA PODCZAS POWROTU Z MALTY

3 kwietnia 2022 r.

[Multimedia]

Matteo Bruni

Dobry wieczór wszystkim. Ojcie Św., dziękuję za te dwa dni spędzone z Waszą Świątobliwością. Jak zauważyłeś, w tych dniach podróżuje z Waszą Świątobliwością około 70 dziennikarzy, w tym trzech z Malty. Może zaczniemy od pytania dziennikarza maltańskiego, Andrei Rossitto z Telewizji Maltańskiej. Ale najpierw poczynię uwagę: czasu jest naprawdę niewiele, bo samolot zaraz wylądować. Tak więc będziemy mogli rozmawiać z Jego Świątobliwością do około 20.05. Potem potrzebujemy czasu na lądowanie i na zdjęcia z załogą. W międzyczasie może Wasza Świątobliwość chciałby powiedzieć słowo...

Papież Franciszek

Przepraszam, że tak krótko, bo o 20.15 mamy lądować i musimy zrobić zdjęcia. Dlatego o 20.05 zakończymy. Ale dziękuję za waszą współpracę.

Matteo Bruni

I Tobie Ojcie Św., za Twoją dyspozycyjność. Proszę bardzo, Andrea.

Andrea Rossitto (TVM)

Wasza Świątobliwość, przede wszystkim dziękuję za obecność na Malcie. Moje pytanie dotyczy porannej niespodzianki w kaplicy, w której pochowany jest św. Jerzy Precz: co skłoniło Ciebie Ojcie Świąty do zrobienia tej niespodzianki Maltańczykom i co zapamiętasz z tej wizyty na Malcie? A jak wygląda Twoje zdrowie? Widzieliśmy Cię podczas tej bardzo intensywnej podróży. Czy, powiedzmy, udała się? Bardzo dziękuję.

Papież Franciszek

Moje zdrowie jest trochę kapryśne, ponieważ mam problem z kolanem, który powoduje problemy z poruszaniem się, z chodzeniem, jest to trochę dokuczliwe, ale jest coraz lepiej, przynajmniej mogę iść. Jeszcze dwa tygodnie temu nie mogłem nic zrobić. Poprawa następuje powoli; zobaczymy, czy wróci sprawność, ale jest też zwątpienie: w tym wieku nie wiadomo, jak to się skończy, miejmy nadzieję, że dobrze.

A potem o Malcie. Byłem zadowolony z tej wizyty, zobaczyłem realia Malty, entuzjazm ludzi był imponujący, zarówno na Gozo, jak i na Malcie, w Valletcie i innych miejscach. Na drogach panował wielki entuzjazm, byłem zdumiony. Wizyta była trochę za krótka. Problemem, który dostrzegam - jednym z problemów - jest migracja. Problem migrantów jest poważny, ponieważ Grecja, Cypr, Malta, Włochy, Hiszpania to kraje położone najbliżej Afryki i Bliskiego Wschodu, a oni tutaj lądują i tutaj przybywają. Migranci muszą być zawsze przyjmowani! Problem polega na tym, że każdy rząd musi określić, ile osób może normalnie przyjąć, aby mogły one zamieszkać w danym kraju. Wymaga to porozumienia z krajami Europy, z których nie wszystkie są gotowe na przyjęcie migrantów. Zapominamy, że Europa została stworzona przez migrantów, nieprawdaż? Ale tak to już jest... Przynajmniej nie zostawiajcie całego ciężaru krajom granicznym, które są tak hojne, a Malta jest jednym z nich. Dzisiaj byłem w centrum przyjmowania migrantów i usłyszałem tam straszne rzeczy: cierpienie tych ludzi, którzy muszą się tu dostać, a potem łagry - to są łagry - które są na wybrzeżu libijskim, kiedy są odsyłani z powrotem. To wydaje się karygodne. I dlatego uważam, że jest to problem, który porusza serca wszystkich. Tak jak Europa czyni z wielką szczodrością miejsce dla Ukraińców, którzy pukają do jej drzwi, podobnie także dla innych, którzy przybywają z basenu Morza Śródziemnego. Na tym zakończyłem moją wizytę i bardzo mnie to poruszyło, ponieważ usłyszałem świadectwa, cierpienia, które są mniej więcej takie, jak te, które - jak mi się wydaje, mówiłem wam o nich - są w tej małej książeczce, która się ukazała, *Hermanito*, po hiszpańsku „Mały braciszek”, i wszystkie drogi krzyżowe tych ludzi. Jeden z tych, którzy dzisiaj mówili, musiał zapłacić cztery razy. Proszę was, abyście się nad tym zastanowili. Dziękuję.

Matteo Bruni

Dziękuję. Drugie pytanie, Wasza Świątobliwość, zadaje Jordi Antelo Barcia z Radio Nacional de España.

Jordi Antelo Barcia (RNE)

Dobry wieczór, Wasza Świątobliwość. Czytam, ponieważ mój włoski nie jest jeszcze zbyt dobry. Podczas lotu na Maltę powiedziałeś Ojciec Święty koledze, że podróż do Kijowa „jest na stole”, a na Malcie Wasza Świątobliwość wielokrotnie wspominał o swojej bliskości z narodem ukraińskim. W piątek, w Rzymie, polski prezydent pozostawił otwartą furtkę dla podróży na polską granicę. Dziś uderzyły nas zdjęcia z Buczy, miasta pod Kijowem, opuszczonego przez wojska rosyjskie, gdzie Ukraińcy znaleźli dziesiątki ciał leżących na ulicy, niektóre ze związanymi rękami, tak jakby zostali „rozstrzelani”. Wydaje się, że dziś obecność Waszej Świątobliwości jest tam coraz bardziej potrzebna. Czy uważasz Ojciec Święty, że taka podróż jest możliwa do zrealizowania? I jakie warunki musiałyby być spełnione, abyś mógł tam pojechać?

Papież Franciszek

Dziękuję za przekazanie mi dzisiaj tej wiadomości, której jeszcze nie znałem. Wojna jest zawsze okrucieństwem, czymś nieludzkim, co jest sprzeczne z duchem ludzkim, nie mówię, że chrześcijańskim, ludzkim. To jest duch Kaina. Jestem gotów zrobić wszystko, co można, a Stolica Apostolska, zwłaszcza strona dyplomatyczna, kardynał Parolin i abp Gallagher, czynią wszystko, ale doprawdy wszystko; nie można publikować wszystkiego, co czynią, ze względu na roztropność, na poufność, ale jesteśmy na granicy naszych możliwości. Wśród możliwości jest podróż. Są możliwe dwie podróże. O jedną z nich poprosił mnie prezydent Polski, aby wysłać kardynała Krajewskiego, żeby odwiedził Ukraińców, którzy zostali przyjęci w Polsce. Pojechał już dwa razy, przywiózł dwie karetki i został z nimi, ale robi to jeszcze raz, jest gotów to uczynić. Inna podróż, o którą mnie pytano, więcej niż jedna osoba, powiedziałem szczerze, że mam na myśli wyjazd tam, że jestem zawsze gotów, nie mówię z góry nie, zawsze jestem gotów.

Co się myśli o wizycie – pytanie zostało zadane w następujący sposób: „słyszeliśmy, że Wasza Świątobliwość myśli o wyjeździe na Ukrainę”, odpowiedziałem, że „to jest na stole”, jest taki plan jako jedna z propozycji, jakie nadeszły, ale nie wiem, czy da się to zrobić, czy będzie to stosowne i czy jej odbycie wyjdzie na dobre, czy będzie to stosowne i czy należy to uczynić. Wszystko jest w toku. Ponadto, od dawna myśłano o spotkaniu z patriarchą Cyrylem: nad tym się pracuje i myślimy, by to uczynić na Bliskim Wschodzie. Tak się sprawy teraz mają.

Matteo Bruni

Dziękuję. I może zobaczymy, czy jest jeszcze czas na pytanie Gerry'ego O'Connella z America Magazine:

Gerry O'Connell (America Magazine)

Ojciec Święty, podczas tej podróży kilkakrotnie mówiłeś o wojnie. Wszyscy zadają pytanie, czy

Wasza Świątobliwość rozmawiał z prezydentem Putinem od czasu rozpoczęcia wojny, a jeśli nie, to co powiedziałby mu Wasza Świątobliwość dzisiaj?

Papież Franciszek

Rzeczy, które powiedziałem władzom po każdej ze stron, są jawne. Żadna z tych rzeczy, o których powiedziałem, nie jest dla mnie zastrzeżona. Kiedy rozmawiałem z patriarchą, on ładnie podsumował to, co powiedzieliśmy w deklaracji. Prezydenta Rosji słyszałem pod koniec roku, kiedy do mnie zadzwonił, aby złożyć mi życzenia. Rozmawialiśmy. Ponadto dwukrotnie wysłuchałem też prezydenta Ukrainy. Pierwszego dnia wojny pomyślałem, że powinienem udać się do ambasady rosyjskiej, aby porozmawiać z ambasadorem, który jest przedstawicielem narodu, zadać pytania i przedstawić swoje wrażenia w tej sprawie. To są oficjalne kontakty, jakie miałem. Z Rosją uczyniłem to za pośrednictwem ambasady. Wysłuchałem również arcybiskupa większego z Kijowa, abp Światosława Szewczuka. Potem co dwa, trzy dni regularnie odzywała się do mnie jedna z was, Elisabetta Piqué, która była we Lwowie, a teraz jest w Odessie. Słucham jej, a ona mi mówi, jak wygląda sytuacja. Rozmawiałem także z rektorem tamtejszego seminarium, przekazując przesłanie do alumnów i tamtejszych ludzi. Jestem też w kontakcie z jednym z was. I mówiąc o tym, chciałbym przekazać wam kondolencje z powodu kolegów, którzy polegli. Nie ma znaczenia, po której byli stronie. Ale wasza praca służy dobru wspólnemu, a oni polegli w służbie dla dobra wspólnego. W celu poinformowania. Nie zapominajmy o nich. Byli odważni i modłę się za nich, aby Pan wynagrodził ich pracę. Tak wyglądają dotychczasowe kontakty.

Gerry O'Connell

Ale jakie przesłanie skierowałby Wasza Świątobliwość do prezydenta Putina, gdyby miał okazję z nim porozmawiać?

Papież Franciszek

Przesłania, które przekazałem wszystkim władzom, są tymi, które czynię publicznie. Nie używam języka dwulicowego. Zawsze jest takie samo. Myślę, że w pana pytaniu pojawia się również wątpliwość dotycząca wojen sprawiedliwych i niesprawiedliwych. Każda wojna rodzi się z niesprawiedliwości, zawsze. Ponieważ jest to schemat wojny, nie jest to schemat pokoju. Na przykład inwestowanie w zakup broni. Mówią: ale my jej potrzebujemy do obrony. Taki jest schemat wojny. Kiedy zakończyła się II wojna światowa, wszyscy odetchnęli i powiedzieli „nigdy więcej wojny: niech będzie pokój!”, i rozpoczęła się fala działań na rzecz pokoju, także z dobrą wolą, by nie produkować broni, wszystkich, także broni atomowej, w tej chwili, po Hiroszimie i Nagasaki. To była wspaniała dobra wola.

Siedemdziesiąt, osiemdziesiąt lat później zapomnieliśmy o tym wszystkim. Jest tak: schemat wojny narzuca się. Jakże wiele nadziei wiązano wówczas z działalnością Organizacji Narodów

Zjednoczonych. Ale po raz kolejny narzucił się schemat wojny. Nie możemy, nie jesteśmy zdolni do myślenia według innego wzorca, ponieważ nie jesteśmy przyzwyczajeni do myślenia według schematu pokoju. Byli wielcy ludzie: Ghandi i wielu innych, których wymieniam na końcu encykliki „*Fratelli tutti*”, a którzy postawili na schemat pokoju. Ale jesteśmy uparci, jako ludzkość jesteśmy uparci. Jesteśmy zakochani w wojnach, w duchu Kaina. To nie przypadek, że na początku Biblii pojawia się ten problem: „kainistyczny” duch zabijania zamiast ducha pokoju. „Ojcie, tak nie można!...”. Powiem wam coś osobistego: kiedy pojechałem do Redipuglia w 2014 r. i zobaczyłem imiona chłopców, rozplakałem się. Naprawdę płakałem z goryczą. Rok lub dwa lata później, w Dzień Zaduszny, udałem się na obchody do Anzio, i także tam zobaczyłem nazwiska chłopców, którzy polegli podczas operacji desantowej w Anzio: były nazwiska, wszyscy młodzi. I także i tam płakałem. Naprawdę. Nie rozumiałem. Trzeba płakać na grobach. Szanuję to, ponieważ mamy tu do czynienia z problemem politycznym, lecz kiedy obchodzono rocznicę lądowania w Normandii, szefowie rządów zebrali się, aby ją upamiętnić. Ale nie pamiętam, żeby ktoś mówił o 30 tysiącach młodych żołnierzy pozostawionych na plażach. Otwierały się łodzie, wychodzili i byli na plażach ostrzeliwani z broni maszynowej. Czyżby młodość się nie liczyła? To mnie skłania do myślenia i powoduje cierpienie. Jestem zasmucony z powodu tego, co dziś się dzieje. Nie uczymy się. Niech Pan zmiłuje się nad nami, nad każdym z nas. Wszyscy jesteśmy winni!

Matteo Bruni

Dziękuję, Wasza Świątobliwość. Być może w tym momencie brakuje nam czasu...

Papież Franciszek

Bardzo dziękuję za waszą pracę, za informacje, bardzo dziękuję! Mam nadzieję, że spotkamy się ponownie podczas kolejnej podróży. Dziękuję za waszą cierpliwość, dziękuję za informacje. I idźmy naprzód. Dziękuję! Szczęśliwego lądowania!